

Alexandre Planas Saurì, głuchy męczennik (1/2)

Alexandre Planas Sauri, urodzony w Mataró (Barcelona) 31 grudnia 1878 roku, był świeckim współpracownikiem salezjanów aż do chwalebnej śmierci męczeńskiej w Garraf (Barcelona) 19 listopada 1936 roku. Jego beatyfikacji, wraz z innymi salezjanami i członkami Rodziny Salezjańskiej, dokonał 11 marca 2001 r. papież św. Jan Paweł II.

Na liście męczenników hiszpańskich beatyfikowanych przez papieża Jana Pawła II 11 marca 2001 r. znajduje się świecki Alexandre PLANAS SAURÌ, jeden z męczenników salezjańskich z inspektorii Tarraconense (Barcelony). Świadectwa o jego życiu używają różnych określeń: jest „z rodziny” [salezjańskiej – przyp. tłum.] lub jako „współpracownik” salezjanów, ale wszystkie określają go jako przede wszystkim jako „prawdziwego salezjanina”. Wioska Sant Vicenç dels Horts, w której mieszkał przez 35 lat, znała go pod przydomkiem *El Sord – El Sord dels Frares* (Głuchy z pośród zakonników). I właśnie to wyrażenie widnieje na pięknej tablicy pamiątkowej w kościele parafialnym, umieszczonej dokładnie w miejscu, w którym Alexandre przebywał, gdy szedł się modlić.

Jego życie zostało przerwane w nocy z 18 na 19 listopada 1936 r., wraz z salezjaninem koadiutorem Eliseo García, który pozostał z nim, aby nie zostawiać go samego, ponieważ Alexandre nie chciał opuścić wioski i szukać bezpieczniejszego miejsca. W ciągu kilku godzin obaj zostali aresztowani, potępieni przez anarchistyczny komitet gminy i zabrani na brzeg Garraf, nad Morzem Śródziemnym, gdzie zostali zastrzeleni. Ich ciał nie odnaleziono. Alexandre miał 58 lat.

Jest to taka informacja, która mogłaby trafić na stronę każdej gazety i potem zostać zapomniana. Ale tak się nie stało. Kościół ogłosił ich błogosławionymi. Dla Rodziny

Salezjańskiej byli i zawsze będą „znakami wiary i pojednania”. Chcemy teraz coś powiedzieć o panu Alexandre. Kim był ten człowiek, którego ludzie nazywali *el Sord dels frares*?

Kontekst jego życia

Alexandre Planas Saurí urodził się w Mataró (prowincja Barcelony) w 1878 r., sześć lat przed tym, jak pociąg, który wiozł księdza Bosko do Barcelony (aby odwiedzić i spotkać się z salezjanami i młodzieżą z domu Sarrià), zatrzymał się na stacji w tym mieście, aby zabrać panią Dorotę de Chopitea i Martí Codolar, którzy chcieli mu towarzyszyć w ostatnim etapie podróży do Barcelony.

Niewiele wiadomo o jego dzieciństwie i dorastaniu. Został ochrzczony w najbiedniejszej parafii w mieście, pw. św. Józefa i św. Jana. Bez wątpienia był chłopcem wiernym niedzielnym celebracjom, zajęciom i wydarzeniom parafialnym. Obserwując przebieg jego późniejszego życia, musiał być młodym mężczyzną, który dobrze wiedział, jak rozwijać w sobie solidne życie duchowe.

Alexandre miał znaczną niepełnosprawność fizyczną: był całkowicie głuchy i miał niezgrabne ciało (niski wzrost i wykrzywione kończyny). Okoliczności, które sprowadziły go do Sant Vicenç dels Horts, miasta oddalonego o około 50 km od jego rodzinnego miasta, nie są znane. Jest faktem, że w 1900 r. był już wśród salezjanów w małym miasteczku Sant Vicenç jako pracownik wykonujący codzienne czynności domu salezjańskiego: ogrodnictwo, sprzątanie, rolnictwo, załatwianie spraw... Młody człowiek pełen pomysłowości i ciężkiej pracy. A przede wszystkim *dobry i bardzo pobożny*.

Dom w Sant Vicenç dels Horts został kupiony przez ks. Filipa Rinaldiego, byłego inspektora Hiszpanii, w 1895 r., aby pomieścić nowicjat i studia filozoficzne, które miały być prowadzone później. Był to pierwszy salezjański dom formacyjny w Hiszpanii. Alexandre przybył tam w 1900 r. jako pracownik i od razu zyskał szacunek wszystkich. Czuł się tam bardzo dobrze, w pełni zintegrowany z duchem i misją tego domu.

Pod koniec roku szkolnego 1902/1903 dom przeszedł

poważną zmianę kierunku swojej pracy. Przełożony generalny, ks. Michał Rua, utworzył trzy prowincje w Hiszpanii. Madryt i Sewilla postanowiły zorganizować formację w swoich prowincjach. Prowincja barcelońska przeniosła nowicjat i filozofię do Girony. Dom w Sant Vicenç dels Horts praktycznie opustoszał w ciągu kilku miesięcy, zamieszkanym tylko przez pana Alexandre.

Od tego roku aż do 1931 (28 lat!) był on opiekunem tego miejsca. Nie tylko nieruchomości, ale przede wszystkim tradycji salezjańskich, które w ciągu zaledwie kilku lat mocno zakorzeniły się wśród mieszkańców. Ta dobroczynna obecność i praca, życie w osamotnieniu jak pał, nie spowodowały, że był obcy dla przyjaciół tego domu, którzy go otaczali troską: odwiedzał chorych z miasta, udzielał się w parafii, do której chodził, budował innych swoją pobożnością, był przykładem dla dzieci chodzących na katechezę i uczęszczających do oratorium świątecznego, prowadzonego przez młodego Joana Juncadella, z którym nawiązał silną przyjaźń. Jednocześnie daleki i zarazem bliski, z niemałym wpływem na ludzi. Wyjątkowa postać. Symbol ducha salezjańskiego w wiosce. *El sord dels frares.*

Mężczyzna

Alexandre, osoba niepełnosprawna i głucha, ale rozumiejąca swoich rozmówców dzięki przenikliwemu spojrzeniu, czytająca z ruchu warg, zawsze odpowiadał jasno, nawet jeśli słabym głosem. Człowiek o dobrym i jasnym sercu: Był jak *skarb umieszczony w brzydkim glinianym naczyniu, ale my, dzieci, potrafiliśmy doskonale dostrzec jego ludzką godność.*

Ubrany ubogo, zawsze z torbą przewieszoną przez ramię, czasem w towarzystwie psa. Salezjanie pozwolili mu zostać w domu. Mógł żyć z tego, co uprawiał w ogrodzie i z pomocy, którą otrzymywał od kilku osób. Jego ubóstwo było wzorcowe, bardziej niż ewangeliczne. A jeśli miał czegoś za dużo, oddawał to ubogim. Pośród takiego życia, z absolutną wiernością, wypełniał zadanie dozorczy domu.

Obok wiernego i odpowiedzialnego człowieka,

objawia się dobra, pokorna, ofiarna osoba o niezwykłej, choć stanowczej sympatii. *Nie pozwalał, by o kimkolwiek źle mówiono.* Do tego doszła łagodność jego serca. *Pocieszyciel wszystkich rodzin.* Człowiek o czystym sercu i szczerych intencjach. Człowiek, który dał się kochać i szanować. Ludzie byli z nim.



Artysta

Alexandre posiadał również duszę artysty. Artysty i mistyka. Odizolowany od zewnętrznego zgiełku, żył pochłonięty nieustanną mistyczną kontemplacją. I był w stanie uchwycić najgłębsze uczucia swojego religijnego doświadczenia, które prawie zawsze obracało się wokół męki Jezusa Chrystusa.

Na dziedzińcu domu stworzył trzy dobrze widoczne pomniki przedstawiające: Chrystusa przybitego do krzyża, złożenie w rękach Maryi i Grób Pański. Spośród tych trzech, krzyż górował nad dziedzińcem. Pasażerowie pociągu, który przejeżdżał obok posiadłości, mogli go doskonale zauważyć. Z drugiej strony, w jednym z budynków gospodarczych domu założył mały warsztat, w którym wykonywał otrzymane zamówienia lub małe obrazy, którymi zaspokajał gusta pobożności ludowej i rozprawdzał je swobodnie wśród swoich sąsiadów.

Wierzący

Lecz tym, co zdominowało jego osobowość, była wiara chrześcijańska. Wyznawał ją w głębi swego bycia i manifestował z całkowitą jasnością, czasem nawet ostentacyjnie, wyznając ją publicznie. *Prawdziwy święty, człowiek Boży, mówili ludzie. Kiedy przychodziliśmy do kaplicy rano lub po południu, zawsze, niezawodnie, zastawaliśmy Alexandre modlącego się, klęczącego, odprawiającego swoje pobożne praktyki. Jego pobożność była bardzo głęboka.* Człowiek całkowicie otwarty na głos Ducha, z wrażliwością, jaką posiadają święci. Najbardziej godną podziwu rzeczą w tym

człowieku było jego pragnienie i głód Boga, zawsze *poszukujący większej duchowości*.

Wiara Alexandre była przede wszystkim otwarta na tajemnicę Boga, przed którego wielkością padał na kolana w głębokiej adoracji: *Wykrzywiony, ze spuszczonej oczami, pełen życia wewnętrznego... siedział po jednej stronie kościoła, z pochyloną głową, klęcząc, pochłonięty tajemnicą Boga, całkowicie pogrążony w medytacji o świętej przyjemności, dawał upust swoim uczuciom i emocjom...*

Spędzał godziny przed tabernakulum, klęcząc, z ciałem zgiętym prawie poziomo do ziemi, po komunii. Z kontemplacji Boga i Jego zbawczej wielkości, Alexandre czerpał wielką ufność w Opatrzność Bożą, ale także radykalną niechęć do bluźnierstwa przeciwko chwale Boga i Jego świętemu imieniu. Nie mógł tolerować bluźnierstwa. Widząc bluźnierstwo albo się spinał, patrząc intensywnie na osobę, która je wypowiedziała, albo szeptał ze współczuciem, aby ta osoba mogła usłyszeć: „Matka Boża płacze, Pan nasz płacze”.

Jego wiara wyrażała się w tradycyjnych nabożeństwach eucharystycznych i różańcu. Ale jego religijność wyrażała się najpełniej, odpowiadając na jego potrzeby, było to rozważanie nad Męką Chrystusa. *Pamiętam wrażenie, jakie wywarły na nas jego słowa o Męce Pańskiej.*

Nosił tajemnicę krzyża w swoim ciele i w swojej duszy. Na jej cześć wznosił pomniki krzyża, złożenia i pochówku Chrystusa. Wszystkie relacje wspominają również o żelaznym krucyfiksie, który nosił zawieszony na piersi i którego łańcuch był osadzony w jego skórze. Zawsze spał z dużym krucyfiksem obok siebie. Nie chciał zdjąć krucyfiksu nawet podczas miesięcy prześladowań religijnych, które zakończyły się jego męczeńską śmiercią. *Czy czynię zło? – mówił – a jeśli mnie zabiją, tym lepiej, bo niebo mam już otwarte.*

Każdego dnia odprawiał Drogę Krzyżową: *Idąc do siebie, pan Planas wchodził do kaplicy, a kiedy schodziliśmy po godzinie, kończył Drogę Krzyżową, którą odprawiał całkowicie pochylony, aż jego głowa dotykała ziemi.*

Opierając się na tym doświadczeniu krzyża, do którego dołączyło jego głębokie nabożeństwo do Najświętszego Serca, duchowość *el Sordo* została ukierunkowana na ascezę i solidarność. Żył jako pokutnik, w ewangelicznym ubóstwie i duchu umartwienia. Spał na deskach bez materaca czy poduszki, mając obok siebie czaszkę, która przypominała mu o śmierci i *niektóre narzędzia pokuty*. Nie nauczył się tego od salezjanów. Czytał o tym w dziełach o. Alfonsa Rodrígueza, jezuitę, którego książkę czytał w domu nowicjatu i nad którą czasami medytował w tamtych latach.

Ale jego miłość do krzyża prowadziła go również do solidarności. Surowość jego życia była imponująca. Ubierał się jak ubodzy i jadł oszczędnie. Dawał wszystko, co mógł dać: nie pieniądze, bo ich nie miał, ale zawsze braterską pomoc: *Kiedy trzeba było coś dla kogoś zrobić, zostawiał wszystko i szedł tam, gdzie był potrzebny*. Najbardziej skorzystały na tym dzieci na katechezie i chorzy. *Nigdy nie opuszczał łóżka ciężko chorego: czuwał przy nim, gdy rodzina odpoczywała. A jeśli w rodzinie nie było nikogo, kto mógłby przygotować zmarłego, był gotowy do tej posługi*. Faworyzował chorych ubogich, którym, jeśli mógł, pomagał zebraną jałmużną lub owocami swojej pracy.

[\(ciąg dalszy nastąpi\)](#)

p. Joan Lluís Playà, sdb

**Sługa Boży Jan Świerc i ośmiu
Towarzyszy Męczenników.**

Duszpasterze, którzy oddali swoje życie

Ekstremistyczne ideologie, czyli idee podniesione do rangi prawd absolutnych, zawsze przynoszą cierpienie i śmierć, gdy za wszelką cenę chcą narzucić się tym, którzy ich nie akceptują. Czasem wystarczy przynależność do narodu lub grupy społecznej, by ponieść tego konsekwencje. Tak jest w przypadku polskich męczenników salezjańskich przedstawionych w tym artykule.

Do grona ofiar nazizmu należy także dziewięciu polskich księży salezjanów, Sługa Boży ks. Jan Świerc i VIII Towarzyszy: ks. Ignacy Antonowicz, ks. Karol Golda, ks. Włodzimierz Szembek, ks. Franciszek Harazim, ks. Ludwik Mroczek, ks. Ignacy Dobiasz, ks. Kazimierz Wojciechowski i ks. Franciszek Miśka, którzy zginęli *in odium fidei* w hitlerowskich obozach zagłady w latach 1941-1942. Jako kapłani, wszyscy Słudzy Boży byli zaangażowani w Polsce w różnego rodzaju działalność duszpasterską, państwową i dydaktyczną. Byli całkowicie niezaangażowani w napięcia polityczne, które wstrząsały Polską podczas okupacji wojennej. Mimo to zostali aresztowani i zamęczeni *in odium fidei* za sam fakt bycia katolickimi kapłanami.

Siła i pogodna wytrwałość, z jaką Słudzy Boży wypełniali swoją kapłańską posługę nawet podczas uwięzienia, stanowiły prawdziwy akt sprzeciwu wobec nazistów: choć wyczerpani upokorzeniami i torturami, wbrew wszelkim zakazom, Słudzy Boży do końca strzegli powierzonych im dusz i okazali się gotowi, pomimo ludzkiej słabości, przyjąć śmierć z Bogiem i dla Boga. Obóz koncentracyjny Auschwitz, znany wszystkim jako obóz zagłady, a także Dachau dla ks. Miśki, stały się miejscem kapłańskiego zaangażowania tych salezjanów: na negację ludzkiej godności i życia ks. Jan Świerc i ośmiu towarzyszy odpowiedzieli, ofiarowując, poprzez sakramenty, moc łaski i

nadzieję wieczności. Przez Eucharystię i spowiedź umacniali i przygotowywali wielu współwięźniów do spokojnej śmierci. Nierzadko posługa ta była pełniona w ukryciu, korzystając z ciemności nocy, pod stałą i natychmiastową groźbą surowej kary, a częściej śmierci.

Słudzy Boży, jako prawdziwi uczniowie Jezusa, nigdy nie wypowiadali słów pogardy czy nienawiści wobec swoich prześladowców. Aresztowani, bici, upokarzani w swojej ludzkiej i kapłańskiej godności, ofiarowali swoje cierpienia Bogu i pozostali wierni do końca, pewni, że ten, kto powierza wszystko woli Bożej, nie zawiedzie się. Ich wewnętrzny spokój i postawa, okazywane nawet w godzinie śmierci, były tak niezwykle, że wprawiały oprawców w zdumienie, a w niektórych przypadkach w oburzenie.

Przedstawiamy ich biogramy.

Ksiądz Ignacy Antonowicz

Ignacy Antonowicz urodził się w 1890 r. w Więśławicach, w powiecie włocławskim, w północno-środkowej Polsce. W 1901 roku wstąpił do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie pozostał do 1905 roku. W latach 1905-1906 odbył nowicjat w Daszawie. Profesję wieczystą złożył w sierpniu 1909 r. we Włoszech, w Lanzo Torinese. Świecenia kapłańskie przyjął 22 kwietnia 1916 r. w Rzymie. W latach 1916-1917 wykładał dogmatykę w Studentacie Teologicznym w Foglizzo (Turyn). W 1919 r., podczas wojny polsko-bolszewickiej, był kapelanem wojskowym w armii polskiej. W latach 1919-1920 przebywał w Krakowie jako profesor w Studentacie Teologicznym. 1 lipca 1934 roku został mianowany radcą Polskiej Inspektorii św. Jacka w Krakowie do końca 1936 roku. W 1936 r. objął funkcję dyrektora Salezjańskiego Studentatu Teologicznego Niepokalanego Poczęcia w Krakowie, którą pełnił aż do aresztowania 23 maja 1941 roku. Przez miesiąc przebywał w więzieniu Montelupich w Krakowie, a następnie został

przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Zginął 21 lipca 1941 roku. Miał 51 lat, 34 lata profesji zakonnej i 25 lat kapłaństwa.



Ks. Karol Golda

Karol Golda urodził się 23 grudnia 1914 r. w Tychach na Górnym Śląsku. Po ukończeniu czwartej klasy przeniósł się do gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. Do szóstej klasy uczęszczał do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu. W czerwcu 1931 r. wyjechał do domu w Czerwińsku, gdzie rozpoczął nowicjat. 15 stycznia 1937 r. złożył wieczystą profesję zakonną w Rzymie. 18 grudnia 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie, gdzie pozostał przez kolejne sześć miesięcy, aby uzyskać licencjat z teologii. W lipcu 1939 r. powrócił do Polski. Wybuchła II wojna światowa i ks. Karol w październiku 1939 r. udał się na Śląsk, a następnie do Oświęcimia, gdzie pozostał, gdyż władze okupacyjne nie zezwoliły mu na wyjazd do Włoch. Ks. Karolowi Goldzie powierzono nauczanie teologii w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu i mianowano go radcą szkolnym. Został aresztowany przez gestapowców 31 grudnia 1941 r. i zamordowany 14 maja 1942 r., po zaledwie trzech i pół roku kapłaństwa.



Ks. Włodzimierz Szembek

Sługa Boży ks. Włodzimierz Szembek, syn hrabiego Zygmunta i Klementyny z Dzieduszyckich, urodził się 22 kwietnia 1883 r. w Porębie Żegoty koło Krakowa. W 1907 r. ukończył studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przez około dwadzieścia lat zajmował się zarządzaniem majątkiem

matki i apostołstwem świeckich. Po ukończeniu 40. roku życia dojrzało w Słudze Bożym powołanie zakonne. 4 lutego 1928 r. wstąpił do aspirantatu w Oświęcimiu. Pod koniec 1928 r. rozpoczął nowicjat w Czerwińsku. Profesję zakonną złożył 10 sierpnia 1929 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 3 czerwca 1934 r. w Krakowie. 9 lipca 1942 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Nowego Targu. 19 sierpnia 1942 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zmarł 7 września 1942 r., wycieńczony cierpieniem i maltretowaniem. Miał 59 lat, 13 ślubów zakonnych i 9 kapłańskich.



Ks. Franciszek Harazim

Franciszek Ludwik Harazim urodził się 22 sierpnia 1885 r. w Osinach w powiecie rybnickim na Śląsku. Do szkoły powszechnej uczęszczał najpierw w Baranowiczach, a następnie w Osinach. W 1901 r. wstąpił do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Nowicjat ukończył w Daszawie w latach 1905/1906. 24 marca 1910 r. złożył śluby wieczyste. Świecenia kapłańskie przyjął 29 maja 1915 r. w Ivrei. W latach 1915-1916 uczył w gimnazjum w Oświęcimiu, którego dyrektorem był w latach 1916-1918. W latach 1918-1920 wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym Salezjanów w Krakowie (Łosiówka). W latach 1922-1927 Sługa Boży pełnił funkcję dyrektora gimnazjum salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim. W 1927 r. powrócił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie jako radca, nauczyciel i wychowawca kleryków. W lipcu 1938 r. ks. Franciszek został mianowany profesorem domu w Krakowie-Łosiówce. 23 maja 1941 r. został aresztowany przez gestapo w Krakowie. Przewieziono go najpierw na ulicę Konfederacką, a następnie, wraz z innymi współbraćmi, do więzienia Montelupich. Miesiąc później, 26 czerwca 1941 r., został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz.

Zginął 27 czerwca 1941 r. na słynnym Ghiaione. Nie ukończył jeszcze 56 lat: w tym 34 lat ślubów zakonnych i 26 lat kapłaństwa.



Ks. Ludwik Mroczek

Ludwik Mroczek urodził się w Kętach (Kraków) 11 sierpnia 1905 roku. W 1917 r., po ukończeniu szkoły w Kętach, został przyjęty do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie ukończył gimnazjum. Nowicjat odbył w Kleczy Dolnej. Ukończył go 7 sierpnia 1922 roku. Śluby wieczyste złożył 14 lipca 1928 r. w Oświęcimiu. Święcenia kapłańskie przyjął 25 czerwca 1933 r. w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana, pracował w Oświęcimiu (w 1933), we Lwowie (w 1934), w Przemyślu (w 1934 i 1938/39), w Skawie (w 1936/37), w Częstochowie (w 1939). 22 maja 1941 r., zaraz po zakończeniu odprawiania Mszy św., został aresztowany i wraz z innymi współbraćmi przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tu zmarł 5 stycznia 1942 r. Miał 36 lat, 18 lat profesji zakonnej i 8 lat kapłaństwa.



Ks. Jan Świerc

Jan Świerc urodził się w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów, na Górnym Śląsku) 29 kwietnia 1877 roku. Gimnazjum ukończył w Turynie Valsalice. W latach 1897-1898 odbył nowicjat w Ivrei. Tutaj 3 października 1899 r. złożył śluby wieczyste. 6 czerwca 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie w Turynie. W 1911 r. został mianowany dyrektorem domu w Krakowie przez ówczesnego Przełożonego Generalnego ks. Pawła Alberę. Od września 1911 r. do kwietnia 1918 r. był dyrektorem Instytutu Lubomirskich w Krakowie. W 1924 r. przez siedem miesięcy był zaangażowany

jako misjonarz w Ameryce. Od listopada 1925 r. do października 1934 r. był dyrektorem i proboszczem w Przemyślu. 15 sierpnia 1934 r. został mianowany dyrektorem domu we Lwowie. W lipcu 1938 r. objął stanowisko dyrektora i proboszcza domu przy ul. Konfederackiej 6 w Krakowie na trzy lata 1938-1941. 23 maja 1941 r. został aresztowany przez gestapo wraz z innymi współbraćmi i przewieziony do więzienia na Montelupich. 26 czerwca 1941 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie po zaledwie jednym dniu został zamordowany: miał 64 lata, 42 lata profesji zakonnej i 38 lat kapłaństwa.



Ks. Ignacy Dobiasz

Ignacy Dobiasz urodził się w Ciechowicach (Górny Śląsk) 14 stycznia 1880 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej, w maju 1894 r. wyjechał do Włoch, do Turynu Valsalice, aby tam odbyć naukę w gimnazjum. 16 sierpnia 1898 r. wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Ivrei. Śluby wieczyste złożył w San Benigno Canavese 21 września 1903 roku. W latach 1904-1908 ukończył studia filozoficzne i teologiczne w San Benigno Canavese i Foglizzo. 28 czerwca 1908 r. przyjął święcenia kapłańskie w Foglizzo. Następnie powrócił do Polski: prowadził działalność pedagogiczną i duszpasterską w Oświęcimiu (w latach 1908, 1910, 1921 i 1923), w Daszawie (w 1909), w Przemyślu (1912-1914) i w Krakowie (w latach 1916-1920 i w 1922). W 1931 r. przebywał w Warszawie jako wikariusz. W listopadzie 1934 r. udał się do Krakowa, gdzie pozostał jako spowiednik i duszpasterz w parafii. Tutaj został aresztowany wraz z innymi współbraćmi salezjanami 23 maja 1941 roku. Po krótkim pobycie w więzieniu na Montelupich został deportowany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. 27 czerwca 1941 r. zmarł w wyniku złego traktowania i nieludzkiej pracy. Miał 61 lat, 40 lat ślubów i 32 lata kapłaństwa.



Ks. Kazimierz Wojciechowski

Kazimierz Wojciechowski urodził się w Jaśle (Galicja) 16 sierpnia 1904 roku. Osierocony przez ojca w wieku zaledwie pięciu lat, został oddany do instytutu księcia Lubomirskiego w Krakowie. Naukę w gimnazjum rozpoczął w 1916 r. w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. W 1920 r. rozpoczął nowicjat w Kleczy Dolnej. Śluby wieczyste złożył 2 maja 1928 r. w Oświęcimiu. W latach 1924-1925 uczył muzyki i matematyki w Łądzie. 19 maja 1935 r. przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie. W latach 1935-1936 przebywał w Daszawie i w Krakowie, gdzie uczył religii oraz został mianowany dyrektorem oratorium i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Sługa Boży został aresztowany w Krakowie 23 maja 1941 r. wraz z innymi współbraćmi salezjanami. 26 czerwca 1941 r. został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zginął po zaledwie jednym dniu. Miał 37 lat, 19 ślubów zakonnych i 6 kapłańskich.



Ks. Franciszek Miśka

Franciszek Miśka urodził się w Świerczyńcu (Górny Śląsk) 5 grudnia 1898 roku. Ukończył gimnazjum w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. W 1916 r. wstąpił do nowicjatu w Pleszowie. Profesję wieczystą złożył 25 lipca 1923 r. w Oświęcimiu. Studia teologiczne ukończył w Turynie-Crocetta. Święcenia kapłańskie przyjął 10 lipca 1927 r. w Turynie. Następnie powrócił do Polski. W 1929 r. został mianowany radcą i katechetą w sierocińcu w Przemyślu. W 1931 r. i przez kolejne pięć lat pełnił funkcję dyrektora w Jaciążku. W 1936 r. został mianowany proboszczem parafii w Łądzie. W 1941 r. został dyrektorem domu Synów Maryi i proboszczem łódzkiej parafii. 6 stycznia 1941 r. dom salezjański w Łądzie został zamieniony

przez gestapo na więzienie dla księży diecezji włocławskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej. Ks. Franciszkowi władze niemieckie powierzyły zadanie utrzymania porządku i opieki nad więźniami. Z nieustalonych powodów był kilkakrotnie przenoszony do Inowrocławia i tam brutalnie torturowany. 30 października 1941 r. Sługa Boży został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau (Niemcy). Tu, poddany przymusowej pracy i nieludzkim warunkom życia, zmarł 30 maja 1942 r., w święto Trójcy Przenajświętszej, w obozowym baraku-szpitalu. Miał 43 lata, prawie 25 lat profesji zakonnej i prawie 15 lat kapłaństwa.



Sława świętości i męczeństwa Sług Bożych ks. Jana Świerca i VIII Towarzyszy, choć utrudniona w okresie komunizmu, rozeszła się zaraz po ich śmierci i jest żywa do dziś. Byli uważani za wzorowych kapłanów, oddanych pracy duszpasterskiej i dziełom miłosierdzia, życzliwych, zawsze dyspozycyjnych, zainteresowanych oddawaniem chwały jedynie Bogu, dla którego byli wierni aż do przelania krwi.

W dniu 28 marca 2023 r. Konsultorzy Historyczni Dykasterii ds. Świętych oddali głosy potwierdzające w sprawie *Positio super martyrio* Sług Bożych Jana Świerca i VIII Towarzyszy, Kapłanów Profesów Towarzystwa św. Franciszka Salezego, którzy zginęli *in odium fidei* w nazistowskich obozach zagłady w latach 1941-1942. Modlimy się, aby jak najszybciej zostali wyniesieni do chwały ołtarzy.

Mariafrancesca Oggianu

Współpracownik Salezjańskiej Postulacji Generalnej